

Zakazać polowań na foki!

1 kwietnia 2016

Aktywiści walczący o prawa zwierząt zwrócili się do rządu Kanady z prośbą o zakończenie brutalnych polowań na foki. Przyznają, że postępowy premier Justin Trudeau jest ich ostatnią nadzieją.

Na całym świecie protesty przeciwko polowaniom na foki trwają od lat. Organizacje prozwierzęce, aktywiści, ludzie ze świata sztuki, czy nawet prezydent USA Barack Obama nieraz podkreślali okrucieństwo podobnych praktyk. Do kanadyjskich ambasad i rządu kierowane były setki petycji. Niektóre przyniosły już pierwsze efekty – od 2009 roku import foczych futer jest zabroniony w Unii Europejskiej. Nawet odwołanie się Kanady do Światowej Organizacji Handlu tego nie zmieniło, europejski zakaz utrzymano. Odbił się on korzystnie na populacji fok, których z roku na rok zabijano stopniowo coraz mniej. Wciąż są to jednak dużo za duże liczby – w zeszłym roku rząd ustalił liczbę fok do zabicia na 468 tysięcy.

Mimo iż rząd utrzymuje, że polowania na foki są niezwykle dochodowym biznesem, okazuje się, że samo monitorowanie tego procesu pociąga za sobą większe koszty niż późniejszy dochód. Jest to zatem kolejny argument za tym aby, raz na zawsze zakończyć erę krwawych polowań. Poprzedni, konserwatywny rząd Kanady, mocno wspierał promowanie łowów i konsumpcję foczego mięsa. Twierdził ponadto, że polowania są przeprowadzane humanitarnie, a foki rzekomo giną szybko i nieświadomie, uderzone w głowę specjalnym narzędziem, zakończonym ostrym hakiem. Ze zdjęć i filmów nagrywanych przez świadków widać jednak, że to nieprawda. Aktywiści prozwierzęcy pokładają duże nadzieje w nowym rządzie i liczą, że niesławny proceder zostanie w końcu zakazany. W lutym premier Justin Trudeau otrzymał także list od Pameli Anderson, która w imieniu swoim i organizacji PETA prosiła, by rząd wycofał się z dotowania polowań.

Autorstwo: MM

Źródło: Strajk.eu